

### Ogród Pojezuicki we Lwowie.

Ktokolwiek tylko oglądnie się po Lwowie i przedmieściach tego miasta, przyznać musi, że ono w naszych czasach i niejako pod naszymi oczyma w rozmaite ozdoby coraz bogatszem się staje. Chodniki i place jego zapełniają się dziełami sztucznego ogrodnictwa, porastając drzewem, krzewiną i kwieciami, i szukać miasta, któreby mu bliskością publicznych parków i gajków, co tyle uprzyjemniają wypoczynek miejskiego mieszkańca, snadnie wyrównać mogło. Jeden tylko ogród Pojezuicki zwany, przedstawiał do tej pory jakby na przekór ogólnej dążności, nie już upiększenia ale nawet porządku, rażący obraz spustoszenia. A przecież ta przestrzeń, wśród samego prawie miasta położona, jak była zdawien dawna placem igrzysk i niewinnego młodzieży szkolnej szermierstwa, tak z dobroczynnej woli wiekopomnego cesarza Józefa II, tego prawdziwego Przyjaciela Ludu, toż samo, acz w większych rozmiarach otrzymała przeznaczenie — być miejscem rozrywki i zabawy dla ludności lwowskiej.

Nie długo wszakże był on w stanie odpowiednim swemu pożytecznemu i pięknemu celowi, bo obojętność, brak przemysłu i dobrego smaku, wreszcie brak zasobnych pieniędzy i skąpe może widoki materialnego pożytku, sprawiły to, że piękne niegdyś szpalery i wzniosłe aleje, przetrzebione, a nawet miejscami do szczytu wyniszczone bezwzględna siekierą, coraz bardziej porastały głuchym chwastem zapomnienia, tak że szukający rozrywki omijał je z daleka. — W najnowszych czasach, gdzie twórczym, że tak powiem duchem, tyle placów, tyle okolic, tyle nawet zakątków miasta, stanęło upiększonych, Ogród Pojezuicki nie mógł niebyć tej samej troskliwości przedmiotem, tem bardziej, że chodziło o stałe urzeczywistnienie, najwyższych dawniej powziętych, a przez długie lata zaniechanych zamiarów. Ta troskliwość z sprzężystością w parze, dokonała swego, znalazłszy przychylną chęć w organach miasta powodowanego tem przekonaniem, że piękne i pożyteczne dzieło, choćby nawet ku temu ofiar potrzeba, spełnione być powinno.

Ponieważ świeżo ukończone rozprawy w tym przedmiocie nie mało zajęły uwagę nie tylko stałych, lecz i czasowych mieszkańców naszej stolicy, a nawet lwowska prasa poświęcała im artykuły, przeto musimy działać tylko ku zaspokojeniu powszechnej ciekawości, jeżeli sprawę, o ile nam od zawiązku swojego — aż do terazniejszego wypadku wiadoma, pokrótce skreślimy.

Po zniesieniu zakonu Towarzystwa Jezusowego w Galicyi, a klasztoru tegoż we Lwowie, cesarz Józef II poświęcił rozległy ten, bo około 40 morgów przestrzeni mający ogród, na wieczne czasy rozrywce publicznej.

W tym zamiarze zawarła była ówczesna kamera umowę z Janem Hechtem, obywatelem lwowskim, mocą której ten ogród, przy wydzielaniu zń szerokiego pasa od zatyłków kamienie Syxtuskiej ulicy, przeznaczonego na skład zapasów drzewa skarbowego, oddano mu za mierną cenę kupną, wkładając nań obowiązek, ażeby urządził go wedle danego sobie planu, opatrzył domami w oznaczonych miejscach, a utrzymując w dobrym, porządnym i dla oka miłym stanie, otworzył go nazawsze dla publiczności. — Część ceny kupna za dopiero wspomniany kawał umówiona, miała aż wtedy być wyliczona kamerze, gdy tenże przejdzie także w posiadanie nabywcy. — Ani ogrodu, ani domów nie było dozwolono żadnymi obciążać długami, któreto zastrzeżenie później dopiero i tylko co do łazienek i innych dwóch domów, t. j. z wyjątkiem domu, koło którego był letni teatr, czyli tak zwany plac sztucznych ogniów, uchylonem zostało. — Jeżeliby nabywca warunkom w całej ich objętości nieuczynił zadość, zawarowała sobie kamera prawo bezpłatnego zwrotu całej realności.

Własność tak ograniczona przeszła po Janie Hechcie na dwie córki jego, mianowicie na Antoninę, zamężną Mayerbergową i Ludwikę, zamężną Marinową, której małżonek Kajetan Marin nabył od Mayerbergowej prawo współwłasności, które jej służyło.

Od nich w r. 1847 kupili ten ogród z należącymi doń domami, łazienkami i t. d. pp. Franciszek i Zofia Wędrychowscy, małżonkowie.

W pierwszych latach posiadania Hechtowego i najbliższych następców poczęła się była rozwijać dobroczynna myśl łaskawego Monarchy. Jej objawem były gustowne, chędogo utrzymywane ulice, przerzynające w różnych kierunkach przestrzeń płaszczyznę, wygodne domy dla zabawy ludu, okół na teatralne widowiska w letniej porze, nawet budynki dla samej ozdoby wzniezione. Dotychczas świadczy o tem gloryjeta wśród ogrodu, zapamiętamy także inny zabytek, to jest sadzawkę, a w pośrodku niej na kępie karusel, zanim przed dwudziestą może laty pierwszej nie osuszono a drugi w gruzy nie runął.

W onych to czasach publiczność lwowska używała z uczuciem wdzięczności owoców wspaniałego daru na odprawianych tu festynach ludowych, miłych przechadzkach, teatralnych pod gołem niebem widowiskach i t. d. — Niekiedy wszakże i poważne zajęcia ściągaly tu skrzętnych ludzi na tak zwane klopy czyli zebrania w celu załatwiania obywatelskich kontraktów, w porze dawniej lwowskimi kontraktami nazywanej. Jeszcze nawet w r. 1817, kiedy kraj nasz i jego stolica miały szczęście widzieć oblicze s. p. Franciszka cesarza, Stany krajowe uznały to miejsce sposobnem do godnego przyjęcia najmiłościwszego Pana swojego.

Atoli w krótce ten tak pamiętny ogród został bez pielęgnowania, a przeto musiał, jak każde dzieło ludzkie, którego ciągłe nie podiera staranie, stawać się coraz smutniejszym pustkowiem.

Już nawet przedostatni właściciel, snad dla majątkowych stosunków nie mogąc czynić nakładów, chcieli zawrzeć z miastem ugodę, którejby mocą odstępując mu praw swoich mogli nawzajem uzyskać dla siebie korzyści. Rozpoczęły się i toczyły długie w tej mierze pertraktacje: wszakże gdy podówczas nie dospiwały, pomijamy je milczeniem.

Podobnie także i nowi nabywcy oświadczyli w r. 1847 gotowość do układów, atoli podane podstawy, jako zamierzające korzyść jednej tylko strony, nie mogły być przyjętymi. — Wśród takich przewłok Jego Excell. JW. Namiestnik widział się spowodowanym, nakazać nieodmienne, jeśli to być mogło, skierowanie rzeczy, na drogę pierwotnie wytkniętą, a gdy użycie środków prawnych nie zapewniały szybkiego rozstrzygnięcia, dobrowolna, na fundamencie słusznych warunków oparta ugoda, stała się pożądaną. Istotnie powiodło się upoważnionemu rządowemu poleceniem p. Burmistrzowi zawrzeć ugodę, której główne punkta są: że im oddanym być ma na własność nieograniczoną teraźniejszy dziedziniec przedogrodowy w przestrzeni 2803 sąż. kw.; że oni ze swej strony odstępują miastu na własność cały ogród wraz z owym pasem ziemi, na składy zapasów drzewa skarbowego dotychczas używanym; że obowiązują się na własnym placu w przeciągu lat sześciu nowe wybudować łazienki a to według planu, który magistrat zatwierdzi; że dla tem łatwiejszego dopięcia celu, któremu ogród jest poświęcony, wypłaca 2000 złr. m. k. i t. d.

Tę ugodę podano w sierpniu r. 1853 pod obradowanie magistratu, który uznawszy ją korzystną, bo stawiającą na widoku równie urządzenie ogrodu ku stałej zabawie i wygodzie publiczności, jakoteż upiększenie i rozpostrzenienie miasta, udzielił ją po uprzednim porozumieniu się z teraźniejszą c. k. Dyrekcją Skarbową, potwierdzenie swoje. Porozumienie to dla tego było potrzebnem, bo skarbnik najwyższy miał jeszcze zastrzeżone sobie prawo żądania wypłaty ceny kupna za oddzielony pas ogrodu; prócz tego mógł na zasadzie pierwotnego kontraktu z r. 1799 wymagać nadal pomieszczenia swoich zapasów drzewa; co też sobie obecnie jeszcze na lat dziesięć kosztem miasta zawarował. — Umowa ponieważ odchodzi od dawniejszego postanowienia i zawiera odstąpienie na zupełną własność części gruntu, tudzież odstąpienie domu na rzecz pp. Wędrychowskich, przełożoną była N. Panu ku najłaskawszemu zatwierdzeniu i uzyskała łaskowe.



Tym tedy sposobem doszła nakoniec swego kresu rzecz, która przez długi przeciąg czasu tak niepewnymi wlokła się kolejami; ułatwiono ją jak mniemamy, ku wszechstronnemu zadowoleniu.

Przedewszystkiem poczytujemy to za chlubę dla miasta Lwowa, że podało rękę ku spełnieniu woli nieśmiertelnego fundatora, bo wspomniały ogród, rozszerzony znaczną przestrzenią, będzie pod zarządem miasta, (możemy się spodziewać), miejscem miłych przechadzek i rozrywek dla publiczności, a miejscem tem potrzebniejszym, gdy w onej okolicy żadnych innych nie ma spacerów.

Przytem ulica w przedłużeniu ulicy Majerowską teraz zwanej, pociągnięta ku kościołowi ś. Maryi Magdaleny (a w czasie przecięcia przeczną, wchodzącą w ulicę poboczną seminaryjską, i dalej w ulicę Ossolińskiego), nie tylko ułatwi komunikację z ludnem przedmieściem, ale nadto będzie jakoby *corso* dla tych, którzy powozami lub konno, wzdłuż rzeczony przedłużonej ulicy, potem boczna ku kościołowi ś. Jerzego, ztamtąd zaś ś. Jurską przyjemne będą mogli odbywać przejazdky. Po lewej stronie tej najnowszej ulicy mogą z czasem stanąć domy, i place być rozsprzedane ku te-

mu celowi. Z temi tak ważnymi korzyściami, połączonymi z wykonaniem najwyższych, ku pożytkowi miasta dążących zamiarów, nie mogą iść w porównanie wydatki na urządzenie i utrzymanie ogrodu tudzież na wybudowanie drogi, do których zaspokojenia przyczynią się, acz w małej części, owe 2000 zlr. które pp. Wędrychowscy wypłacić mają a oraz czynsze, które domy w ogrodzie już nawet teraz w kwocie do 800 zlr. przynoszą, a przy porządniejszym utrzymaniu lokalności łatwo więcej przynosić mogą.

Lecz także i pp. Wędrychowski można powinszować dobrze zawartej, zyskowej umowy. Nabyli oni bowiem odstąpieniem praw swoich do ogrodu, na nieograniczoną własność, dóm wielki z pięknym na południo-zachód odgraniczyć się mającym placem, który, gdyby go na zabudowanie przeznaczyć, wielkiej może być wartości. Nie małej przytem wagi jest nadane im wyłączne w tamtej stronie miasta prawo utrzymywania łaźni, które wyprowadzone z gruntu, odpowiadając urządzeniem swoim powszechnej potrzebie i wygodzie, używając obfitych źródeł ogrodu, staną się same źródłem znacznego dochodu.

## Gorzelnie i browary krajowe.

Wydatek w marcu 1855 — 1854.

(Obacz Nr. 2, 8, 12 i 16 Dod. tygod.)

Nr.	Określenie kameralne	W ó d k a						P i w o									
		Licz. gorz.	Ilość wiader zacieru	Licz. gorz.	Ilość wiader zacieru	Zestawienie w marcu 1855		Licz. bro.	Wywarzono wiader piwa	Licz. bro.	Wywarzono wiader piwa	Zestawienie w marcu 1855					
						Zajętych gorzeln	Wydanych wiader zacieru					Zajętych browarów	Wydanych wiader piwa				
		w marcu 1855	w marcu 1854	więc.   mniej		więcej   mniej		w marcu 1855		w marcu 1854		więc.   mniej					
1	Bochnia	3	4800	2	542	1	—	4258	—	12	4041	15	2466 <sup>12</sup> / <sub>..</sub>	—	3	1574 <sup>28</sup> / <sub>..</sub>	—
2	Brody	42	109036 <sup>10</sup> / <sub>..</sub>	38	106975	4	—	2061 <sup>10</sup> / <sub>..</sub>	—	18	4267	21	3124 <sup>23</sup> / <sub>..</sub>	—	3	1142 <sup>17</sup> / <sub>..</sub>	—
3	Brzeżany	32	84599 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	32	86693 <sup>16</sup> / <sub>..</sub>	—	—	—	2093 <sup>36</sup> / <sub>..</sub>	12	3782 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	15	2538 <sup>23</sup> / <sub>..</sub>	—	3	1243 <sup>37</sup> / <sub>..</sub>	—
4	Czerniowce	88	228750 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	96	213821 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	—	8	14929	—	19	8016	18	5674 <sup>14</sup> / <sub>..</sub>	1	—	2341 <sup>26</sup> / <sub>..</sub>	—
5	Jasło	—	—	1	156	—	1	—	156	11	669	8	431 <sup>12</sup> / <sub>..</sub>	3	—	237 <sup>28</sup> / <sub>..</sub>	—
6	Kołomyja	96	71566 <sup>10</sup> / <sub>..</sub>	111	81617 <sup>32</sup> / <sub>..</sub>	—	15	—	10051 <sup>22</sup> / <sub>..</sub>	10	3022	10	2689 <sup>8</sup> / <sub>..</sub>	—	—	332 <sup>32</sup> / <sub>..</sub>	—
7	Kraków	2	923 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	4	891	—	2	32 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	—	7	583 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	6	418 <sup>38</sup> / <sub>..</sub>	1	—	164 <sup>22</sup> / <sub>..</sub>	—
8	Lwów	3	8076	4	12369	—	1	—	4293	7	2306	7	2304 <sup>36</sup> / <sub>..</sub>	—	—	1 <sup>4</sup> / <sub>..</sub>	—
9	Nowy Sącz	4	232	4	801	—	—	—	569	11	689	13	815 <sup>23</sup> / <sub>..</sub>	—	2	—	126 <sup>23</sup> / <sub>..</sub>
10	Przemysł	10	23697 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	17	30527	—	7	—	6829 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	15	4096	15	2281 <sup>17</sup> / <sub>..</sub>	—	—	1814 <sup>25</sup> / <sub>..</sub>	—
11	Rzeszów	18	28334	16	12820	2	—	15514	—	21	2048	22	1183 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	—	1	864 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	—
12	Sambor	5	20956	10	32083 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	—	5	—	11127 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	7	2367	7	1435 <sup>38</sup> / <sub>..</sub>	—	—	931 <sup>2</sup> / <sub>..</sub>	—
13	Sanok	2	3286	4	5576	—	2	—	2290	9	772	10	665 <sup>19</sup> / <sub>..</sub>	—	1	106 <sup>21</sup> / <sub>..</sub>	—
14	Stanisławów	74	109848 <sup>24</sup> / <sub>..</sub>	83	124235 <sup>4</sup> / <sub>..</sub>	—	9	—	14386 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	13	4420	14	4535 <sup>16</sup> / <sub>..</sub>	—	1	—	115 <sup>16</sup> / <sub>..</sub>
15	Stryj	20	74865	20	74772	—	—	93	—	11	3505	11	2661 <sup>7</sup> / <sub>..</sub>	—	—	843 <sup>35</sup> / <sub>..</sub>	—
16	Tarnopol	107	370393 <sup>8</sup> / <sub>..</sub>	107	374870	—	—	—	4476 <sup>32</sup> / <sub>..</sub>	25	7553	23	5922 <sup>12</sup> / <sub>..</sub>	2	—	1630 <sup>28</sup> / <sub>..</sub>	—
17	Tarnów	10	11019	6	6242	4	—	4777	—	12	1498	12	830 <sup>12</sup> / <sub>..</sub>	—	—	667 <sup>28</sup> / <sub>..</sub>	—
18	Wadowice	8	4709	9	3508	—	1	1201	—	15	2820	19	2743 <sup>24</sup> / <sub>..</sub>	—	4	76 <sup>16</sup> / <sub>..</sub>	—
19	Zółkiew	23	48899 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	19	41932 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	4	—	6967	—	13	2260 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	15	2107 <sup>23</sup> / <sub>..</sub>	—	2	152 <sup>37</sup> / <sub>..</sub>	—
Razem		547	1,203,991 <sup>32</sup> / <sub>..</sub>	583	1,210,432 <sup>22</sup> / <sub>..</sub>	—	36	—	6441	248	58715 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	261	44830 <sup>17</sup> / <sub>..</sub>	—	13	13885 <sup>3</sup> / <sub>..</sub>	—
		Do tego wydatek w mieście Lwowie:															
		9	5455	11	6836 <sup>3</sup> / <sub>..</sub>	—	2	—	—	11	6836 <sup>3</sup> / <sub>..</sub>	—	2	—	—	1381 <sup>3</sup> / <sub>..</sub>	—
		w Krakowie:															
		7	2424	6	2067 <sup>24</sup> / <sub>..</sub>	—	1	—	—	6	2067 <sup>24</sup> / <sub>..</sub>	—	1	—	—	356 <sup>16</sup> / <sub>..</sub>	—
		Razem:															
		16	7879	17	8903 <sup>27</sup> / <sub>..</sub>	—	1	—	—	17	8903 <sup>27</sup> / <sub>..</sub>	—	1	—	—	1024 <sup>27</sup> / <sub>..</sub>	—
		Suma ogólna:															
		264	66594 <sup>20</sup> / <sub>..</sub>	278	53734 <sup>4</sup> / <sub>..</sub>	—	14	—	—	278	53734 <sup>4</sup> / <sub>..</sub>	—	14	—	—	12860 <sup>16</sup> / <sub>..</sub>	—

(Zestawienie produkcji piwa w marcu nastąpi.)

## Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa.

przez:

Felicyana Lobeskiego.

(Obacz Nr. 12, 13, 15 i 16 Dodatku tygodniowego.)

### Kościół parafialny pod wezwaniem ś. Antoniego na przedmieściu Lyczakowskim.

Kościół ś. Antoniego wraz z będącym dawniej przy nim klasztorem xx. Franciszkanów, fundował i wznosił Janusz Antoni książę Wisniowiecki, wojewoda i kasztelan krakowski, około r. 1718, a to z powodu zasłużonego w domu swym dworzanina Michałowskiego, który obrawszy sobie w podeszłych latach stan duchowny, dożywo-tnim był tutaj gwardyanem.

W r. 1784 Franciszkanie przeniesieni zład zostali do dawniejszego klasztoru w mieście, klasztor zaś wspomniany przeznaczono na gmach szkolny, oraz pomieszczenie probostwa.

Jako budowa późniejszych już czasów, jest ten kościół włoskiej struktury i jak na klasztor, dla którego był wzniesion, znacznie obszernym; a lubo nie wiele na nim widzimy architektonicz-

nych ozdób, jednak dla swych ogólnych kształtów i korzystnego na znacznem wzniesieniu położenia nie jest bez okazałości.

Ołtarzy znajduje się w nim pięć; wielki i cztery boczne, z których trzy pierwsze odznaczają się i piękną symetrią, dużymi rozmiarami, oraz mozajkową robotą, którą są pokryte.

Wielki ołtarz mieści w sobie obraz przedstawiający ś. Antoniego Padewskiego z Chrystusem na ręku, oraz ś. Antoniego opata, poważnego starca, z księgą w jednej, a dzwonkiem i laską pielgrzymią w drugiej ręce; dwie w ciemnym kolorycie i ostremi kształty odwzorowane postaci, zabytek widocznie bardzo dawny, a obyczajem owczesnym na wpół blachami pokryty. Zawieszono nad obrazem wota świadczą o cudowności mieszczącego się w nim wizerunku.



O obrazach w ołtarzach bocznych, któremi są: Matka Boża Bolesna, ś. Piotr i ś. Paweł, i ś. Franciszek z Assisy, jako obrazy główne, zaś w górnych ołtarzów częściach ś. Mikołaj i ś. Wojciech, — pod względem sztuki nieda się wiele powiedzieć.

Zało zasługują pod względem sztuki na uwagę utwory ziomka naszego Łuszczuńskiego, współczesnego nam i wielce skromnego a pracowitego artysty, który mieszkając w pobliżu tego przybytku, kościół parafii, do której należy, od czasu do czasu utworami swej ręki na chwałę bożą zasila.

Trzy się znajdują w tym kościele jego obrazy, a temi są: Przemienienie Pańskie według Rafała, święta Trójca i Cherubiny.

Przemienienie Pańskie, ów sławny utwór, znany nam tylko z rycin i w niezrównanie zmniejszonym formacie, tutaj ukazuje nam się w barwach i w znacznie dużym rozmiarze, a zatem w odmiennym i więcej zbliżonym do swego pierwowzoru efekcie. Pan Łuszczuński nie był tak szczęśliwym, by mógł na własne oczy oglądać dzieło Rafała, szedł więc tylko za własnym natchnieniem, a przenosząc się duchem przed obraz i czerpiąc w przedmiocie tak wzniosłym, stworzył własny i pięknych zalet koloryt. Postać przemienionego Chrystusa, oblewające ją dokoła światło i cały ton obrazu świadczą o wyższym usposobieniu artysty.

Inne jego obrazy, jako to: święta Trójca i Cherubiny, pięć główek aniołków tworzących jakby kwiatów wieniec, odznaczają się również nadobnością i oryginalnością kolorytu a temuz artystycznie właściwą.

Z licznych jeszcze obrazów znajdujących się w tym kościele i rozwieszonych na jego ścianach, wymieniamy: dwunastu Apostołów tworzących tyleż pojedynczych obrazów, utwory niezgorszego pędzla; oraz obraz przedstawiający ś. Franciszka z Assisy, pozostały zapewne po dawnym klasztorze zabytek, w którym obok ascetycznej postaci tego świętego unosi się aniołek trzymający kartę z napisem:

„Za jedną chwilę rokosznej swawoli  
Czeka rokosznych, co bez końca boli.

Za krótką pracę dla nieba w około

Wieńczy koroną cnoty wieczność czoło.

Przed wielkim ołtarzem widzimy dwa na przeciw siebie po obu stronach ołtarza zawieszone portrety. Jeden z nich przedstawia mężczyznę, w zielonej delii i czerwonym żupanie, wieku średniego, z wąsem blond i czupryną goloną; drugi wyobraża niewiastę młodych rysów twarzy, w szerokich szatach i z fryzurą na głowie. Są to fundatorowie Janusz Antoni książę Wiśniowiecki i jego małżonka Teofila z domu Leszczyńska.

Nareszcie wspomniemy o ułamku jakiegoś religijno-alegorycznego malowidła będącego w przedsionku dawnego klasztoru, który świadczy o własnej czy też tradycyjnej a niekoniecznie nam znanej symbolice w religijnych przedstawieniach tych malarzy, którzy zwykle po klasztorach obrazy wykonywują. Malowidło o którym mowa, znajduje się nade drzwiami wiodącymi na kurytarze, i przedstawia pośrodku na skale stojącą świątynią, niby symbol wiary. Po prawej jej stronie rozciąga się widok rozległy, składający się z gór, morza, i płaszczyzn — niby ziemia i w ogóle świat doczesny. Po lewej zaś stronie widzimy skaliste pieczary buchające płomieniem, wśród którego czarne małe postacie szatanów jak salamandry zdają się bujać w swym żywiole. Na samym przedzie obrazu rozciągnięta niby sieć, w której złowione ptaki zdają się trzepotać. W górze słońce, ku któremu wleciała orzeł, czy też ptak inny. Być może, iż to będzie jedno z złowionych a oswobodzonych ptasząt, które wzbija się ku swemu źródłu, ku słońcu, lecz tutaj dziwnym prawidłem perspektywy powiększyło się przez oddalenie. Na sklepieniu wyobrażony siedzący na tronie papież nadający regułą kłęczącemu zakonnikom.

Front kościoła na dole u wnijsciu na wschody, ozdabiają kamienne figury Najświętszej Panny i aniołków kłęczących przed nią w adoracji, inna statua znajduje się na murawie obok kościoła przedstawiająca ś. Antoniego z Chrystusem na rękę, nade drzwiami kościoła napis: *Parate viam Domini. Izaias XI, 3.*

## O wyrabianiu wódki z drzewa.

przez

J. Ed. Arnould.

Z *Comptes rendus*, Octobre 1854. Nr. 17, przez dziennik *Dinglera*.

W teraźniejszych okolicznościach, gdy fabrykacja wódki tak została rozszerzoną, że oprócz kartofli poświęcamy jej znaczną część zboża, która na lepszy użytek mogłaby być obróconą, uważam za stosowne, mówi p. Arnould, podać do wiadomości Akademii Nauk, wypadki moich chociaż jeszcze nie ukończonych doświadczeń nad nowym sposobem wyrabiania alkoholu.

Z doświadczeń Braconnot'a przed 35 laty wykonanych, i niedawno przez Payana powtórzonych wynika, że włókno drzewne, a szczególnie drzewo można zamienić na materię podobną do mączki, cukier i alkohol.

Pierwsze doświadczenia jakie w tym względzie wykonałem, zupełnie odpowiedziały memu oczekiwaniu; udało mi się z niektórych włókien 97% a z niektórych gatunków drzew 75 — 80% ich wagi zamienić na cukier i inne materje rozpuszczalne, a potem z cukru wyrobić alkohol.

Opiszę tu w krótkości sposób postępowania, jakiego się trzymałem przy wyrabianiu alkoholu z drzew białych gatunków.

Drzewo rozdrabnia się na grube trociny i suszy potem w miejscu ogrzanem na 80° R., ażeby utraciło swoją wodę, której niekiedy połowę co do wagi zawiera. Skoro drzewo ostygnie, oblewa go się

bardzo ostrożnie i małemi na raz ilościami stężonym kwasem siarczanym. Kwas powinien być bardzo wolno dodawany, ażeby drzewo się nie ogrzało i przez kłócenie miesza się go z drzewem, a gdy się wleje cała przeznaczona ilość kwasu, wówczas zostawia się mieszaninę w spokojności przez 12 godzin. Po upływie tego czasu, rozciera się ją bardzo starannie, dopóty aż masa, która z początku jest prawie suchą, nie stanie się zupełnie płynną. Ciecz tę rozwalnia się wodą, ogrzewa do wrzenia, kwas nasycza kredą, i ciecz po przedcedzeniu poddaje się fermentacji a potem z niej zwykłym sposobem otrzymuje alkohol przez destylacją.

Przy tej robocie używałem 110 części kwasu siarczanego na 100 części suchego zupełnie drzewa. Z doświadczeń jednak, któremi się zajmuję obecnie, wnosić mogę, że ilość kwasu siarczanego znacznie może być zmniejszoną. Lecz nawet i przy podanym stosunku, fabrykacja alkoholu podług tej metody będzie korzystną, z powodu niskiej ceny używanych materjałów; (drzewa, kwasu siarczanego i kredy.)

Drzewo więc daje nam nowe źródło otrzymywania materji pożywnych, ponieważ z niego możemy bardzo ekonomicznym sposobem wyrobić dekstrynę, cukier i alkohol.

## Kęty. Rok 1548.

**Bonar Seweryn i Rajski Stanisław rozgraniczają grunta miejskie Kęt od gruntów wsi Kóz.**

Ve gmeno Būozie Amen K weczne pamietii My **Severin Bonar** z Balicz, na Ogrodienczi y na Kamenczi pan y die-dicz, Kasstellan Sandeczki, Zupnik Burgkrabie | A naywyschi sprawcza obecni Krakowski, Oswietimski Zattorski Bieczki Rapsztinski Tchowski, a na Othezi etc. Starosta, **Stanisław Rayski** z Rayska Sudie knizetstwi Oswietimskiego, wsem wobecz a kazdemu zwlascze znamo | czynime timto listem

W imię Boże amen, ku wiecznej pamięci, **My Seweryn Bonar z Balic** 1) na Ogrodziencu 2) i na Kamiencu 3) pan i dziedzic, Kasztelan sądecki, Zupnik, Burgrabia i terazniejszy Wielkorządca krakowski a oświęcimski, zatorski, biecki, rapsztyński, czchowski, na Ojcu i td. Starosta, **Stanisław Rayski z Rajaska**, 4) Sędzia księstwa oświęcimskiego, wszystkim w ogóle i kazdemu z osobna oznaj-



nassem, kdoz gi vzdrzi anebo cztučz slischeti bude, Zie yakuož przednas stoczili wo sskody, krziwdi, kratkosti a ruoznicze, ktore se wod dawnich czasow dalli mezi Miesszeni a Miesteczkiem **Kutti** poddanimi | ieho Kral(owskey) mo(ss)jezi Pana naseho neymilostwieysseho s strani gedne, a mezi Vrozeŋey poctiwosti panu Annu Gieraltowskiu z Kruzlowei manzelkü po neboszcziku panu Jakobu Gieraltowskiu Saudim Oswietimskim pozuostalu, a panu | na ten czas doziwothniu s strani druhe, Wigelisme na Hranicze mezi krunthem nadepsaneho Miesteczka **Kuttow**, a krunthem aneb zbuozim wsy Kuoz, kde wyslyssewsse zaloby y odpori z obudwu stran, A pani Anna Gieraltowska | nadepsana, mage przy sobie Siny swe po neboszcziku manzela swim nadepsanem puozuostale, a przitom Vrozeneho pana Jakuba Palczowskiego Saudieho knizetstwi Zattorskie(h)o, Yakssto naywissseho poruczniaka sweho, y gine pany | a przatele swe g(es)t w tom swu dobru wuoli dala z radu zwrchpsanich przatel swich, ku vezinieni wiecznego koncze a Hranicz mezi przedepsanymi Krunthi. Y znagiczny giegich obapolnu dobru wuoli, wsseczki sskody y nesnaze, ktore | kolwiek mezi gimi byli porownawsse a w niwecz obratiwsse, konecz wieczni mezi gimi czinicz, vdielalisme wieczne a diedicze Hranicze, tim spnosobem yak se duolie pisse. Nayprw poczina se prwni kopecz wod stieny Buiakowskey | lued wiehazagicz z Lesu, v kterehosme smluwu czinili. Druhi y trzeti kopecz g(es)t w prostrzedku. Wod tohoz trzetiho g(es)t sczwrtti kopecz ste strani potoku, kteremu potokowi rzekagi Lesna wod Lesu myeyskiego. Wod tiehssto kopeczi | nadepsanich yest take na druhe stronie Brzehu tohoz potoka Lesne wod wsy Kuoz prwni kopecz. Druhi kopecz wod teyz Lesne, yest pod krziwu Lippu. Potomz wod tey krziwe Lippy gdu kopeczowe gedem po druhim, toliz trzeti, sczwrtti, | patti az do snozi, kterassto suoza gde wod Lesu Miesteczka **Kuttow**. Potom zase g(es)t kopecz ssesty nad tonz snozu. Sedmy a osmy kopecz iest za tau snozu az do potoka, kterissto potok gde do Lesu zwrchpsaneho Miesteczka **Kuttow**. | Dewatti kopecz yest nad potokiem, y desatti yest take nad tomz potokiem pod Lippu rosochatu, a gde az k Bielskemu chodniku. Yedenasty kopecz iest na chodniku Bielskim, a za timz chodnikiem Bielskim yest dwanadzti kopecz, a | Trzinadzty y strnadzty yest wod toho chodnika az ku nowey czestie. Nad nowu czestu g(es)t kopecz pattnasty y ssestnasty, a gdu az ku Horze Ssolisicy. Sedmnasty yest na Huorze Ssolisicy. Dewatenasty a dwadzatti kopecz yest przy | teyz Huorze w poli, kde Hranicze a konecz sme vezinili mezi zw(r)chupsanymi krunthi a z Buozim toliz Mistem **Kautti** a wsy Kozami kteressto Hranicze anebo kopeze przedepsane magi byti zachowany a drzany podle zwiklosti | a prawa kniezestwi Oswietimskiego wiecznie a diedicznie. Y prosili gsu nas obapolnie, abielmi gim takoweho rozdielna, rozhraniczeni a kopczow vezinieni przieli, dopaustili a potwrdili. Czo gsme na slussnu zadost giegich vezinili, y moezi lista tohoto dopuszezame a stwruzgeme. Tomu na swiedomie a pro lepssy pewnost a gistotu, pecezi nasse vlastne prziwesiti sme dali k tomuto listu Genz dan a psan w **Oswietimi** w vteri po swattich trzech kraliech | W roki zemske Letta wod Narozeni bozeho **Tisieczeho pietisteho sstrezateho osmeho** poezitagicz. A przitom gsu byli Mnohomozny a Vrozeni Paani, Jan Bonar z Balicz na Ogrodienczi y na Kamenczi pan y diedicz, Kasstelan | kniezestwi Oswietimskiego, Aleksy Brandis z Grabysicz Podstarostie Oswietimski, Hanuss Brodeczki z Guori a w Czanczi, Mikolass Bybrsstain z Bogissow, Petr Staroweyski a w Pisarzowiczich, Balcer Porubski s Porubi | a w Grodczi, Petr starssy Pisarzowski Jan Halcznowski z Halcznowa, Stanislaw Witkowski z Witkowicz zemski a zamku Oswietimskiego Pisarz, kteriz tento list w swim poruczenstwi gmiel. Y ginich mnoho dobrich Lidi. |

Według przechowywanego się w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich oryginału, u którego wisi jeszcze pieczęć Stanisława Rajskiego, wyciśnięta wyrażenie w woskowej gąsce.

miamy tym listem naszym, kto go ogląda albo czytane go słuchać będzie: Jako się przed nas wytoczyły sprawy o szkody, krzywdy, ujmy i nieporozumienia, które od dawnych czasów trwały między Miesszanami i miasteczkiem **Kety**, poddanymi Jego Królewskiej Mości Pana naszego najmiłościwszego z jednej, a rodowitej ucziwości Panią Anną Gieraltowską 5) z Krużłowy 6), wdową po nieboszczyku panu **Jakobie Gieraltowskiu** sędzi oświęcimskim pozostałą, a panią nateraz dożywołnią z drugiej strony; i śesmy wyjechali na granice między gruntem wspomnionego miasteczka **Kety** i gruntem czyli zbożem wsi **Kozy 7)**, gdzie żalob i odeprzy z obydwóch stron wysłuchaliśmy. Tu wyśwyrażona pani Anna Gieraltowska, mając przy sobie synów swoich po przereczonym nieboszczyku małżonku swoim pozostałych, a oprócz nich Urodzonego Pana **Jakoba Palczowskiego 8)** Sędziego księstwa zatorskiego, jako najwyższego rzecznika swego, tudzież innych panów i przyjaciół. dła za radą wspomnionych przyjaciół przyswolenie na uczynienie wiecznego końca i granic między przereczonymi gruntami. Widząc ich obopólnie gotowymi do zgody, załatwiliśmy i unieważniliśmy wszystkie szkody i niesnaski, które między nimi się wydarzyły, a jednając ich nazawsze, szdziałaliśmy wiecznie i dziedzicznie granice w sposób niżej opisany. Najpierw poczyna się pierwszy kopiec od ściany **Bujakowskiej 9)**, tuż wychodząc z lasu, pod którymśmy umowę odprawiali. Drugi i trzeci kopiec jest w pośrodku. Za tym trzecim kopcem jest czwarty z tej strony potoka, który od lasu miejskiego **Lesną zowia**. Za temi opisanymi kopcami jest znówu po drugiej stronie brzegu potoka **Lesna** od wsi **Kóz** pierwszy kopiec. Drugi kopiec od tejże **Lesny** jest pod krzywą lipą. Następnie od krzywej lipy idą kopce jeden po drugim, mianowicie trzeci, czwarty, piąty aż do ..., która idzie od lasu miasteczka **Ket**. Potem zaś jest kopiec szósty nad tąś.... Siódmy i ósmy kopiec jest za tąś.... aż do potoka, który idzie do lasu pomienionego miasteczka **Ket**. Potem zaś jest kopiec szósty nad tąś.... Siódmy i ósmy kopiec jest za tąś.... aż do potoka, który idzie do lasu pomienionego miasteczka **Ket**. Dziewiąty kopiec jest nad potokiem, a dziesiąty jest także nad tym potokiem pod lipą rosochatą i ciągnie się aż do **Bielskiej ścieżki**. Jedyndasty kopiec jest przy ścieżce **Bielskiej**, a za tą ścieżką **Bielską** jest dwunasty kopiec, trzynasty i czternasty zaś jest od tejże ścieżki aż ku nowej drodze. Nad nową drogą jest kopiec piętnasty i szesnasty, idący aż ku górze **soltysiej**. Siedmnasty jest na górze **soltysiej 10)**. Dziewiętnasty i dwudziesty kopiec jest przy tejże górze w polu, gdzieśmy granice i koniec uczynili między wyżej wyrażonymi gruntami i zbożem, to jest między miastem **Kety** i wsią **Kozami**, któreto granice czyli kopce powyż opisane, mają być zachowane i dzierżone wedle zwyczaju i prawa księstwa **Oświęcimskiego** wiecznie i dziedzicznie. Prosimy nas też obopólnie, abysmy im ów rozdział, owo rozgraniczenie i kopców usypanie przyjęli, uznali i potwierdzili, cośmy na ich słusne żądanie uczynili, a mocą listu tego uznajemy i ztwierdzamy. Na świadectwo czego dla większej pewności i rzeczywistości, własne pieczęcie nasze zawiesić kazaliśmy u tego listu, który dany i napisany w **Oświęcimiu** we wtorek po uroczystości Trzech Królów, na rokach ziemskich, lata **Tysiąc pięćset Czerdziesiątego Ósmego** licząc od Narodzenia Bożego. Obecnyimi zaś przytem byli Wielmożni i Rodowici Panowie: **Jan Bonar z Balicz na Ogrodziencu i Kamienicu Pan dziedziczny, Kasstelan księstwa oświęcimskiego; Aleksy Brandys z Grabysyc 11) Podstarości oświęcimski, Hanusz Brodeczki z Góry na Czancu 12), Mikolaj Biberstein z Boissow, Piotr Starowiejski na Pisarzowiczach 13), Balcer Porębski z Poręby 14) na Grodcu 15), Piotr starszy Pisarzowski, Jan Halcnowski z Halcnowa 16), Stanislaw Witkowski z Witkowic 17) ziemski i zamku oświęcimskiego Pisarz, który ten list miał w swem poruczeniu, — i wiele innych ucziwych ludzi.**

We Lwowie 6go maja 1855.

Wolański Fr.

#### Przypiski.

1) Wieś pod Krakowem. — 2) Miasteczko pod Lelowem w Królestwie. — 3) Będzieto, odrzykoński zamek pod Krosnem, gdzie także założona od Bonarów wieś Bonarówka leży. — 4) Wieś powyż Oświęcimia nad Sołą. — 5) Nazwisko Gieraltowskich pochodzi od Gieraltowic, wsi pod Kętami leżącej. — 6) Wieś koło Grybowa w sądeckim. — 7) Wieś pod Kętami. — 8) Pal-

czewskich nazwisko pochodzi od Palczowic, wsi pod Zatorem będącej. — 9) Bujaków wieś pod Kętami. — 10) Ośmuasty kopiec w oryginale pominięty. — 11) Graboszyce wieś pod Zatorem. — 12) Wieś pod Kętami. — 13) Wieś pod Kętami. — 14) Między Oświęcimem i Zatorem nad Włosianką. — 15) Pod Oświęcimem. — 16) Pod Białą. — 17) Pod Kętami.